

Nr23 Rok 1993

Słowo Nadziei

Nadzieja zaś zawieść nie może, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych (Rzym. 5:5)



Kiedy powróci Pan Jezus?

W którym roku powróci Pan Jezus?

Kim jesteśmy?

Byliśmy ludźmi, którzy cały swój czas poświęcali na głoszenie nauk Świadków Jehowy. Dzięki łasce Bożej i studium Biblii, przekonaliśmy się, że głosimy nauki niezgodne z Biblią. Nasze sumienie nie pozwalało nam dłużej ego czynić – dlatego opuściliśmy Organizację.

Jako chrześcijanie nie musimy nosić na sobie etykiety, łączącej nas z naszą przeszłością, nazywając siebie ex-świadkami Jehowy. „Jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”. (2 Kor. 5:17)

Naszym znakiem tożsamości powinno być to, że jesteśmy „w Chrystusie”. Jesteśmy nowym stworzeniem pozostającym w specjalnym stosunku do Niego. Fakt, iż byliśmy „świadkami Jehowy” w pewnym czasie, dowodzi, że taka była wola Boża. Nasze doświadczenia mogą się okazać cenne w udzielaniu pomocy innym. Nie zakładamy nowej religii, staramy się pomagać ludziom opuszczonym, zagubionym i zapomnianym. Szczególnie tym, którzy ciągle szukają jakiejś wspólnoty posiadającej monopol na zbawienie. Pragniemy dotrzeć do tych, którzy naukę ludzką przekładają ponad to, co mówi Słowo Boże.

Cieszymy się z każdej osoby, którą Duch Boży przekonał o potrzebie okazywania większego posłuszeństwa Bogu, niż ludziom. Dziękujemy Panu naszemu za wszystkich, którzy oddali mu swoje życie i mogą mówić za ap. Janem: „Popatrzcie jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa”. (Rzym. 8:17)

Przykazanie Miłości jaki dał nam Pan, pobudza nas do wzajemnej troski o siebie. Głównym celem „Słowa Nadziei” jest pomaganie tym, którzy nadal tkwią tam gdzie byliśmy my.

Jednocześnie pragniemy zwrócić uwagę na to, że bez osobistego kontaktu z żywym Słowem Bożym pismo to będzie bezużyteczne.

W NUMERZE:

1. Fundacja „Słowo Nadziei”3
2. W którym roku powróci Pan Jezus?.....6
3. Do Ciała Kierowniczego.....23
4. Listy od Czytelników.....29

Drodzy czytelnicy!!!

Biuletyn, który trzymacie w ręku, po raz pierwszy ukazał się w 1989 roku jako miesięcznik o nakładzie 200 sztuk. Od tego czasu minęło już cztery lata i wiele się w redakcji zmieniło. Nakład wzrósł do 5000 sztuk. Wieść o naszej pracy rozchodzi się przez Czytelników, którzy starają się o to, byśmy docierali do większej części społeczeństwa. Krąg osób zainteresowanych Słowem Nadziei jest szeroki i stosunkowo mocno zróżnicowany. Niektórzy Czytelnicy proszą nas o dotarcie do członków ich rodzin. Powody są różne: niektórzy po zetknięciu się z Organizacją zrezygnowali z kontynuowania studiów, choć kończyli właśnie ostatni rok edukacji lub mieli bronić pracę magisterską. Nieporównywalnie gorsza jest sytuacja młodych osób, które porzuciły szkołę średnią, aby zasilić szeregi pionierów, zwłaszcza, gdy ich gorliwość pozbawiona rozważli przygasa...

Inną grupę Czytelników stanowią ci, którzy zrozumieli, że nauki „świadków Jehowy” nie mają nic wspólnego z Bożym prowadzeniem. Za opuszczenie Organizacji przyszło im drogo zapłacić. Stracili dzieci lub rodziców. Organizacja nie pozwala kontaktować się z osobami, które opuściły jej szeregi co jest ogromną tragedią dla wielu rodzin. Na prośbę naszych Czytelników wysyłamy **Słowo Nadziei** na wskazany adres do osób gorliwych, ale nie zdających sobie sprawy ze swego położenia w kwestii zbawienia. Niektórzy z nich są już dziś braćmi Chrystusie. (Gal. 5:1) Mamy

również kontakt z osobami, które naknęły się na SN podczas głoszenia od domu do domu. Wzięły nasz biuletyn chcąc obalić to, co piszemy. Kiedy sięgnęły do źródeł, na które się powołujemy zrozumiały podstęp Organizacji i w bardzo krótkim czasie opuściły jej szeregi. W ten sposób powstał nam nowy „teren” działalności. Takim ludziom trzeba pomóc w odnalezieniu się, w nowej rzeczywistości a nie jest to łatwe, gdyż są bardzo nieufni względem wszystkich i wszystkiego. Naturalnie takie nastawienie jest podyktowane obawą przed następną niewolą. Potrzeba wiele czasu, aby przekonali się, że w Polsce i na świecie są ludzie, którzy z utęsknieniem wyczekują dnia Pańskiego, – choć nigdy nie odważyli się wyznaczyć daty Jego przyjścia, ani nie straszili ludzi Armagedonem – głoszący to, co nakazał Pan Jezus: „**A idąc, głoscie wieść: Przybliżyło się Królestwo Niebios**” (Mat. 10:7). Niektórzy bracia opuszczając Organizację przyłączyli się do społeczności, trzymających się wiernie Słowa, inni postanowili zgromadzać się z byłymi świadkami i wspólnie dochodzić prawd Bożych (Jana 16:13).

Nasze grono ciągle się powiększa, dlatego szukamy dojrzałych braci mogących wspierać osoby mieszkające samotnie. Coraz więcej mamy zaproszeń od byłych świadków jak i od zborów chrześcijańskich, chcących pomagać świadkom, ale niedoświadczonych w udzielaniu takiej pomocy. W ten sposób liczba naszych pracowników na niwie Pana stale się powiększa. W wielu miastach w Polsce są osoby

przygotowane do rozmów ze Ś.J. i mają już owoce swej pracy. Głoszenie ewangelii Ś.J. spowodowało u wielu braci i sióstr większą odwagę do zwiastowania w naszym kraju Ewangelii Jezusa. Praca ta ma wymierne efekty, ale w związku z rozwojem różnych gałęzi służby potrzebni są nowi pracownicy. Nie uda się tego zrobić jednej lub dwóm osobom. Sama korespondencja redakcyjna wymaga zatrudnienia na cały etat jednej osoby. Dlatego zachęceniu przez braci postanowiliśmy zarejestrować Fundację „Słowo Nadziei”, mając nadzieję, że ułatwi nam to pracę.

Postawiliśmy sobie za cel:

1. Głoszenie nauki biblijnej zgodnej z zasadami chrześcijaństwa ewangelicznego – mamy tu na uwadze współpracę z osobami fizycznymi i prawnymi, które prowadzą działalność o podobnych celach, lub pragną w różny sposób wspierać naszą pracę. Chcemy to realizować przez:

a) – organizowanie i wspieranie różnych form dystrybucji i kolportażu literatury chrześcijańskiej. Jesteśmy dalecy od zakładania nowej religii. Nie chcemy być odbierani jako „nowy niewolnik”, ale będziemy starali się prowadzić różnorodną polemikę,

- wydawanie oraz nagłaśnianie książek i opracowań, mieszczących się w tej tematyce. Pragniemy pomagać każdemu w miarę naszych możliwości.

b)- wspieranie działalności lokalnych środowisk ewangelicznych. Możemy: występować do urzędów miast lub gmin o przydział lokalu – by otwierać kluby dyskusyjne, biblioteki. Prowadzić kursy, odczyty, konferencję, szkolenia oraz zjazdy. Widzimy potrzebę prowadzenia takiej działalności. Wie-

rzemy, że taka forma doda więcej odwagi niezdecydowanym oraz tym, którzy do końca nie wyzbyli się Strażnicowego traktowania innych ludzi.

2. Organizowanie kursów lub obozów dla młodzieży, małżeństw, oraz osób starszych – wiele z nich nigdy nie znalazło prawdziwego wypoczynku z przyjaciółmi, Bogiem i Biblią. Mamy nadzieję, że będą osoby chcące skorzystać z tej formy wypoczynku. Jeśli dysponujesz miejscem zgłoś to do nas, podaj warunki, kogo chcesz przyjąć; młodzież, małżeństwa, czy seniorów. Jeśli zechciałbyś prowadzić taki kurs napisz do nas. Wydrukujemy twoje propozycje. Mamy też wielu przyjaciół, którzy za niewielką odpłatą wynajęliby nam jakiś obiekt przeznaczony na ten cel.

Pracę charytatywną i dobroczynną – w kraju coraz bardziej widać nadmiar u jednych i biedę u drugich. Może masz odzież dla dzieci, młodzieży lub osób dorosłych. Niektórzy wyrzucają rzeczy, które inni przyjęliby z podziękowaniem. Przyślij je do nas. Jeśli potrzebujesz ubrań napisz do nas, postaramy się abyś otrzymał pomoc szybko i anonimowo. Jeszcze gorzej sprawa wygląda z wyżywieniem, nieraz wizytę u braci trzeba rozpocząć od zakupu podstawowych produktów w sklepie. Fundacja w tych sprawach może przejąć na siebie rolę magazynu. Wszelkie wpływy są kierowane i kontrolowane oraz rozliczane z Urzędem Skarbowym. Wszelkie rozchody muszą być zgodne z celami fundacji, o których pisaliśmy. Chcemy wspólnymi siłami pokonać trudne czasy, wspierając się nie tylko nieprawą mamoną, ale przede wszyst-

kim Słowem Bożym, modlitwą i wspólną społecznością. Twoja pomoc może przyczynić się do: ukończenia studiów przez studenta; wyjazdu dziecka na obóz przez nas organizowany; dotarcia z ewangelią do ludzi zagubionych i oszukanych. Nie każdego – kto nas zaprasza – stać na pokrycie kosztów. My dajemy swój czas, jednak nie zawsze jesteśmy w stanie pokryć wszystkie koszty, tym bardziej, że dotychczas wysyłaliśmy biuletyny za darmo. Część odbiorców poczuwała się do obowiązku przekazywania pewnej kwoty i czyni to nadal, ale pieniądze te z trudnością wystarczają na pokrycie kosztów wysyłki.

Poszukujemy lokalu na biuro i mieszkanie dla pracowników Fundacji (możemy w zamian przekazać własnościowe mieszkanie w bloku, 36m², I p., 2 pokoje, kuchnia, łazienka, WC, CO).

Wszelkie dobra, które mają prawo wejść w skład majątku Fundacji, mogą pochodzić z: darowizn, spadków, zapisów osób fizycznych i prawnych, krajowych i zagranicznych. Jeśli Bóg położył Ci na sercu pomaganie innym, zachęcamy cię do wspólnej pracy.

„Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”. (Gal. 6:10)

Do wydawania biuletynu i innych pozycji, potrzebny jest nam odpowiedni sprzęt, mianowicie: program komputerowy do składu tekstu mający możliwość wydruku w „odbiciu lustrzanym” – w grę wchodzi w miarę możliwości legalny, licencjonowany program, drukarka komputerowa, kserokopiarka. Może gdzieś u Ciebie stoi to, co nam jest niezbędne do pracy. Wspólnymi siłami jesteśmy w stanie pokonać wiele trudności; niech twój „wdowi grosz” przyczyni się do zwiastowania ewangelii, nie tylko słowem, ale i czynem. Słowa z Listu Jakuba nie straciły swej mocy: *„Jeśli brat albo siostra nie mają się w co przyodziać i brakuje im powszedniego chleba a ktoś z was powiedzialby im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i nasyćcie, a nie dalibyście im tego, czego ciało potrzebuje, cóż to pomoże? Tak wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie”.* (Jakuba 2:15-17)

Sekretarz Fundacji
Krzysztof Podgórski

W którym roku powróci Pan Jezus?

„W ciągu stuleci, które upłynęły od dni Jezusa, pojawiło się tak dużo chybionych przepowiedni, że wiele ludzi przestało je traktować poważnie. (...) Ten i ów wygłasza ekscytujące przepowiednie po to, by ścigać na siebie uwagę innych i pozyskać zwolenników, inni natomiast szczerze wierzą w prawdziwość własnych zapowiedzi. Opierają je na prywatnej interpretacji

pewnych wersetów biblijnych lub na jakimś rzeczywistym zdarzeniu. Nie twierdzą, że objawił im to sam Jehowa ani że prorokują w Jego imieniu. Kiedy więc słowa tych osób się nie sprawdzają, nie powinno się ich uważać za fałszywych proroków, takich jak ci, przed którymi ostrzega Księga Powtórzonego Prawa 18:20-22. Ponieważ jaka ludzie są omylni,

po prostu źle zrozumieli pewne sprawy".¹

W czym imieniu głoszą swoje nauki „Świadkowie Jehowy”? Oto jedna z ich wypowiedzi:

„Powinniśmy słuchać wskazówek, które Jezus Chrystus, jako Głowa zboru chrześcijańskiego przekazuje za pośrednictwem „niewolnika wernego i rozumnego” — ustanowionego przez Boga kanału łączności z Jego ziemską organizacją. (...) Zwłaszcza starsi, czyli nadzorcy, powinni pod tym względem świecić przykładem. Muszą pilnie i dokładnie przestrzegać wskazówek udzielanych przez Ciało Kierownicze. Mają je dostosowywać do miejscowych warunków i wprowadzać w czyn. Nie wolno nam zapominać, że zbozem kieruje Jezus Chrystus. Dlatego starsi powinni bez wahania wykonać wszelkie polecenia otrzymane od teokratycznej Organizacji Bożej”.²

Strażnica niedwuznacznie przekonuje swoich czytelników, że za naukę, podawaną na jej łamach — odpowiedzialny jest Pan Jezus i Jego Ojciec. „Niewolnik” zaś, jest „kanałem łączności”, służącym do przekazywania poleceń „Głowy”. Na tej podstawie Organizacja zaleca wszystkim swoim członkom, a zwłaszcza starszym zborów, aby **bez wahania** wykonywali jej polecenia. Czy można jednak tak bezgranicznie zaufać człowiekowi? Otóż nie! Organizacja — wbrew temu, czego uczy — używa Biblii jako narzędzia swej polityki, nie

mającej nic wspólnego z zamierzeniem Bożym. Przekonać nas o tym może lektura **Przebudźcie się!**:

„Pilnie wyczekując drugiego przyścia Jezusa, Świadkowie Jehowy podawali przypuszczalne daty, które później okazały się błędne. Z tego powodu niektórzy nazywają ich fałszywymi prorokami. Świadkowie nigdy jednak nie twierdzili, że wygłaszają te zapowiedzi „w imieniu Jahwe”. Nigdy nie mówili: „To są słowa Jehowy”. W angielskim wydaniu *Strażnicy*, oficjalnego pisma Świadków Jehowy, powiedziano: „Nie mamy daru prorokowania” (styczeń 1883, s. 425). „Nie chcemy też aby nasze publikacje były otaczane czcią, albo uważane za nieomyłne” (15 grudnia 1896, s. 306). W *Strażnicy* powiedziano również, że fakt, iż niektórzy mają ducha Jehowy, „nie oznacza, jakoby ludzie usługujący obecnie w charakterze świadków Jehowy byli natchnieni. Nie znaczy to także, że ich artykuły w *Strażnicy* są nieomyłne i bezbłędne”.³

Strażnica nie twierdzi, że zawiera natchnione wypowiedzi; nie jest też dogmatyczna”.⁴

Bracia przygotowujący te publikacje nie są nieomylni. Ich artykuły — w przeciwieństwie do pism apostoła Pawła i innych pisarzy Biblii — nie są natchnione (2 Tym. 3:16). I dlatego czasami (czytaj: nieustannie — uwaga „5N”) w miarę jak wzrastało zrozumienie, zachodziła potrzeba korygowania pewnych poglądów (Przyp. 4:18)”⁵

Skoro pisarze *Strażnicy* są omylnymi ludźmi, nie mającymi Ducha

¹ Przebudźcie się! 4/1993 s. 3

² *Strażnica*, 19/1990 ss. 30, 31

³ 15 maja 1947, strona 157

⁴ 15 sierpnia 1950 s. 263

⁵ 15 lutego 1981, s 19

Bożego a wykładnia Słowa Bożego — którą podają — może się okazać błędna, to dlaczego wyklucza się z Organizacji ludzi, wiernie trzymających się Słowa Bożego ale wątpiących w Strażnicę?!

Były prezes Towarzystwa Strażnica F. W. Franz, krótko przed swą śmiercią powiedział:

„Patrząc wstecz na 99 lat mego życia, stwierdzam, że Jezus Chrystus przez cały czas posługuje się Organizacją w coraz wspanialszy sposób. Nie mógłby mą kierować zwykły człowiek - musi to być Pan Jezus Chrystus (...) Sprawą tą me zawiaduje jeden człowiek. Nasza Organizacja ma charakter teokratyczny i działa w sposób teokratyczny, a więc jest kierowana przez Boga. Żaden człowiek, nawet założyciel Towarzystwa Strażnica, nie może być wychwalany ani sam me może przypisywać sobie zasług za to, co się dokonuje na całej ziemi”.⁶

⁶ Strażnica 9/1993 s. 18, §12,13

CZY APOSTOŁOWIE ZAPOWIADALI DATE POWTÓRNEGO PRZYJŚCIA CHRYSUSA?

Apostoł Paweł pisząc list do zboru w Tesalonice, nic nie wspomina o roku 1914 Wprost przeciwnie — *pobudza nas do czujności, przestrzegając jednak abyśmy nie dali się: „(...) tak łatwo otumanić ani zastraszyć tym, że JUŻ nadszedł dzień sądu Pana. Nie wiercie temu, nawet gdyby ktoś powoływał się na objawienie lub na swoją wypowiedź (...).”* (2 Tes. 2:2 WP)

Nil novi sub sole — jak powiada Eklezjasta, czyli nic nowego pod słońcem. Już za czasów apostoła Pawła pojawili się ludzie mówiący, iż nastał już dzień sądu. Podobnie w XX wieku tzw. „świadkowie Jehowy” zaczęli ogłaszać światu, że drugie przyjście Pana Jezusa miało miejsce w 1914 roku i miało być niewidzialne dla świata.

Apostoł Paweł wierzył w widzialne przyjście Pana Jezusa: „(...) A wam uciskany, dać odpocznienie wespół z nami, gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej, w ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy - nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego” (2 Tes. 1:7-9 NP.)

Kiedy odwiedzą cię ludzie głoszący dogmat o roku 1914, zadaj im pytania:

1. Kto w 1914 roku widział zjawiska, o których pisał apostoł Paweł?
2. Jeżeli od 1914 roku Pan Jezus wymierza sprawiedliwość to jak to się dzieje, że po 79 latach „karania” żyje coraz więcej przeciwników Bożych? Dlaczego nie spotkało ich zasłużone „zatrącenie wieczne”?

Pismo Święte nie mówi, że Pan Jezus po objęciu władzy w niebie miał czekać aż przeminie pokolenie ludzi pamiętających rok 1914! Dni ostatecznie rozpoczęły się zaraz po wniebowstąpieniu Pana Jezusa do nieba. Naukę tę wyłożył nam ap. Piotr podczas Pięćdziesiątnicy, powołując się na proroctwo Joela 3:1-5: „*I stanie się w ostateczne dni, mówi Pan, że wyleję Ducha mego na wszelkie ciało. I prorokować będą synowie wasi i córki wasze, i młodzieńcy wasi widzenia mieć będą a starcy wasi śnić będą sny; nawet i na sługi moje i służebnice moje wyleję w owych dniach Ducha mego i prorokować będą. I uczynię cuda w górze na niebie, i znaki na dole na ziemi, krew i ogień i kłęby dymu. Słońce przemieni się w ciemność, a księżyc w krew, zanim przyjdzie dzień Pański wielki i wspaniały. Wszakże każdy, kto bę-*

dzie wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie". (Dz. Ap. 2:17-21 NP)

Świadkowie nie wierzą, że czasy ostatnie rozpoczęły się w 33 r.n.e. Nie mogą także zaakceptować faktu, iż Bóg prowadzi swój lud w taki sposób jak zapowiedział przez proroka Joela (3:1-5 BT) Dlaczego „niewolnik” przekreśla celowo tak prostą naukę wyłożoną w Biblii? Dlatego, że musiałby zrzec się prawa do interpretacji Słowa Bożego. Tylko Duch Święty może interpretować Biblię; Organizacja nie ma tu nic do powiedzenia (Jana 16:13).

Nasz Ojciec podał w swym Słowie dostatecznie dużo informacji o metodzie właściwego rozpoznawania czasów i prorostw. Jakże pokrzepiające są dla nas słowa ap. Pawła:

„ Co do czasu zaś i chwili, bracia, nie potrzebujecie, żebym wam pisał. Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański tak przyjdzie jak złodziej w nocy. Gdy bowiem mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy nagle przyjdzie na nich zguba, jak bóle na brzemienną, a nie wymkną się. Wy zaś, bracia, me jesteście w ciemności, żeby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Wy wszyscy, bowiem jesteście dziećmi światła i dziećmi dnia; nie nocy, ani ciemności. Przeto nie śpijmy jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwymi.” (1 Tes. 5:1-6, przekład Jakuba Wujka)

Powyższe słowa ap. Pawła zachęcają do czujności a nie do wyliczania dnia powrotu. Pan Jezus zapewnił swoich naśladowców:

„Nikt jednak nie wie, kiedy nadejdzie ten dzień i godzina. Nawet aniołowie w niebie, ani Syn. Wie tylko Ojciec”. (Mat.24:36 WP)

Mając jednak świadomość, że szatan będzie zwodził mieszkańców ziemi — używając do tego swoich sług, Pan Jezus przestrzegł "(...) Nie dajcie się nikomu oszukać. Przyjdzie wielu takich, którzy będą się podszywać pode mnie; będą mówić o sobie „Jestem Mesjaszem!” i niejeden da się oszukać. (...) Pojawi się też wielu fałszywych proroków i niejeden im uwierzy. (...) Jeśli ktoś wam wtedy powie — „Mesjasz jest tu! Mesjasz jest tam! — nie wierzcie, bo pojawią się różni fałszywi mesjasze i prorocy, którzy będą robić wielkie cuda i dziwy, aby — o ile się da — wprowadzić w błąd nawet wybranych. O tym właśnie was uprzedzam. Gdy wam ktoś powie — „On się tu ukrył!” — nie wierzcie. Syn Człowieczy przyjdzie jak błyskawica rozjaśniająca niebo ze wschodu na zachód.”(Mat. 24:4,5,11,23-27 WP.)

Historia zanotowała przeszło 60 fałszywych mesjaszy. Gdyby miała notować wszystkich fałszywych proroków, doczekalibyśmy się z pewnością obszernego dzieła. Ilu ludzi zostało zwiedzionych? Ilu da się zwieść? Najczęściej ofiarami

falszywych proroków padają ludzie szczerzy, którzy nie dopatrują się w nich podstępu mocy ciemności. Historia pokazała nam tylko słowa falszywych proroków, po słowach przyjdą czyny. Pan Jezus w 24 rozdziale Ewangelii Mateusza aż trzy razy ostrzega przed falszywymi prorokami i mesjaszami; ci, którzy pojawią się u kresu dni, zadziwią ludzi wielkimi znakami i cudami, po to „by wprowadzić w błąd wybranych”.(Obj. 13:2 NP). Dla-tego Pan Jezus tak wiele miejsca poświęcił w tym eschatologicznym rozdziale fałszerzom. Bestia dostanie od szatana:

„władzę, moc i tron”. Nic dziwnego, że **„wszyscy ludzie na ziemi będą oddawać cześć bestii”** (Obj. 13:8 WP)

Historia pokazuje nam, że brak znajomości Słowa, oraz pogoń za sensacjami w służbie dla Boga kończy się tragicznie. Ludzie, którzy w Kościele szukają wrażeń i atrakcji mogą być pewni, że ją znajdą, ale drogo im przyjdzie za to zapłacić. Szybko zostaną wyłapani przez tych, którzy są nieposłuszni Słowu. Możesz być pewien, że ani na zachodzie ani na wschodzie nie dowiedzą się wcześniej od ciebie, że przyszedł Pan! O tym dowie się cały świat w jednej chwili. Skoro Pan Jezus powiedział do apostołów „wy się tym nie zajmujcie”, to znaczy, że to polecenie jest nadal aktualne! Bez względu na to jakim da-

rem Ducha Świętego zostałeś obdarowany. (I Kor. 12:7-11) Niech karty historii i te przykłady ostudzą twoje zapęły do wyznaczania dnia Pańskiego.

Przestrzegalem was przed tym!

381 rok — Tichoniusz — wczesnochrześcijański pisarz wierzył, że w tym roku powróci Chrystus. Jak doszedł do tej daty? W Księdze Objawienia czytamy o „*czasie, czasach, połowie czasu*” (Obj. 12:14). Założył, że czas to wiek, — czyli sto lat, równało się to okresowi 350-ciu lat. Następnie przyjął 31 rok jako początek służby Jezusa, dodał te dwie liczby (350+31=381) i wyznaczył w/w rok,

500 rok - Hipolit (170-236) a także **Laktancjusz** (250-330) wierzyli, że rok 500 będzie czasem przyjścia Chrystusa,

1000 rok - Wielu myślało, że w roku tysięcznym przyjdzie Chrystus, albo ukaże się Antychryst i odbędzie się sąd ostateczny. Jako podstawę swych poglądów przyjęli księgę Objawienia 20-ty rozdział, który mówi o 1000 letnim panowaniu Jezusa. Przypuszczano, że rok ten powinien się rozpocząć licząc tysiąc lat od narodzin Chrystusa. **Abbo z Fleury** mówił, że w swej młodości, słyszał pewnego kaznodzieję w Paryżu, który głosił, iż w roku 1000-czym ukaże się Antychryst i zaraz po tym nastanie koniec świata. „Wieść ta napemniła

prawie cały ówczesny świat oświadczył Abbo." Lecz rok 1000-czny przeszedł bez specjalnych wydarzeń, jakie niektórzy zapowiadali. Kiedy jednak w 1009 roku doszła do nich wieść o tym, że Turcy podbili Jerozolimę, niejeden spodziewał się końca. Kiedy końca nie było widać, niektórzy uważali, że początek liczenia 1000 lat powinno się liczyć od śmierci Pana Jezusa a nie od narodzin. Przypadało to na rok 1033, w którym poza straszną, co prawda, klęską głodu, nie wydarzyło się nic szczególnego. A jednak niektórzy odczytali to jako zapowiadany koniec. W latach od roku 1000-1033 dało się zauważyć niezwykle ożywienie religijne, ale wynikające ze strachu przed sądem a nie z powodu miłości do Boga,

1260 rok- Joachim z Floris, włoski mnich, nauczał, że ten rok zaznaczy się oczyszczeniem Kościoła i rozpoczęciem panowania Chrystusa. Datę tę wyznaczył na podstawie liczby 1260, która jest zapisana w księdze Objawienia (11:3 i 12:6). Dni zamienił na lata i zaczął liczyć 1260 lat od narodzin Chrystusa,

1290 rok – Nie wyciągnięto żadnej lekcji z obliczeń Joachima z Floris, ale zaczęto sugerować, że powinno się wziąć pod uwagę datę śmierci a nie narodzin Jezusa. Gdy i ta data okazała się również nieprawdziwa, jako rok wyjściowy przyjęto czas

spisania księgi Objawienia przyjmując rok 96 n.e. Do 96 roku dodano 1260 dni wyznaczono nową datę **1356 rok jako przyjście Chrystusa**,

1378 rok – Vilanowa – używając liczby z proroctwa Daniela 12:11, gdzie jest mowa o 1290 dniach, Vilanow zamienił je na lata. 1290 dni dodał do roku zburzenia Jerozolimy (70 r. n.e.) przez Tytusa, tylko nie wiadomo dlaczego przyjął, że wydarzenie to miało miejsce w 88 r. n.e. (1290+88=1378),

1533 rok – Michael Stiefel (1486-1567) nauczał, że Chrystus przyjdzie 19 października 1533 roku o godzinie ósmej rano. Pociągnął za sobą wiele ludzi. Był on przyjacielem Lutra, który ostrzegał go przed składaniem takich oświadczeń. Trzy dni przed wyznaczonym terminem zaczęły zgromadzać się tłumy, aby oczekiwać końcowej godziny. Stiefel odprawił Wieczerną Pańską. Kiedy oczekiwanie zakończyło się niepowodzeniem, rozczarowanie nie miało granic. Ludzie, którzy uwierzyli Stiefelowi zaniedbali swoją pracę i porzucili swoje zniwo. On sam został związany sznurami i zaprowadzony do Wittenbergi, gdzie próbowano zasądzić od niego odszkodowanie. Stiefel rozdał wszystkie swoje majątki i nie miał dokąd pójść. Luter, który nie wziął tego wydarzenia zbyt poważnie, przyjął go do swego domu.

1533 rok – Pewna grupa anabaptystów również wierzyła, że w roku 1533 zacznie się milenium czyli tysiąclecie,

1572 rok – Benedyktyn, Aretiusz z Berne (1505-1547) 1260 dni zamienił na lata. Rozpoczął je liczyć od roku 312, w którym cesarz Konstantyn zalegalizował chrześcijaństwo. Dodał 312 rok do 1260 lat i wyznaczył 1572 rok, jako rok powtórnego przyjścia Chrystusa,

1648 rok – Część Żydów, wierzyła, że Mesjasz pojawi się w 1648 roku. Wtedy właśnie Sabbotai Zewi ogłosił się obiecany mesjaszem, lecz era odkupienia, której oczekiwano nie ziściła się,

1666 rok – byli tacy chrześcijanie, którzy uważali, że w tym roku zacznie się millenium. Do 1000 lat dodano liczbę 666, która jest zapisana w Księdze Objawienia 13:18

1715 rok - Izaak Newton znany ze swych odkryć w dziedzinie grawitacji wyznaczył datę drugiego przyjścia Chrystusa na rok 1715,

1734 rok- William Whiston podzielał przepowiednię Newtona, gdy ona zawiodła wyznaczył następną datę 1734 r. Kiedy i ta data zawiodła przeniósł to wydarzenie na rok 1766, którego nie dożył.

1799 rok- Charles Taze Russell ogłosił, że w tym roku rozpoczął się dni ostateczne, które będą trwały do 1914 roku, czyli 115 lat. Autor przekonywał swych czytelników, że

nikt wcześniej nie mógł znać tej daty. (Tom II str.15),

1836 rok - Johann Albrecht Bengel (1687-1752) wierzył, że liczba 666 oznacza długość rządów systemu bestii. W swoich obliczeniach oparł się na księdze Objawienia 13:18. Wyznaczył datę 18.VI.1836 rok jako datę rzymskiego odstępstwa od wiary i początku milenium. W tamtym czasie wielu ludzi zostawiało swe domy i wyruszało do południowej Rosji, ponieważ wierzyli w prawdziwość tej daty.

1843 rok - William Miller - od którego Adwentyści biorą swój początek Był farmerem, poświęcił się badaniu Pisma przez 13 lat. Swoje odkrycie zachował w tajemnicy, ale cały czas kontynuował studia nad prorocत्वami, regularnie uczęszczał na nabożeństwa. W 1831 roku został zaproszony do jednego miasteczka aby podzielić się swymi odkryciami, dotyczącymi ponownego przyjścia Chrystusa. Miller przemawiał ze szczególną szczerością i przekonaniem. Słuchały go tysiące ludzi ze stanu New York i New England; uważali oni, że jest to człowiek, któremu można zaufać. Nie tylko został ustalony rok ale i dzień — 22.X.1844. Kiedy nadszedł ten dzień tysiące ludzi zgromadziły się w kościołach i salach zgromadzeń, aby oczekiwać końca. Minał dzień, a następnie zmierzch i noc. Gdy zegar wybił północ było już wiadome, że zostali

oszukani. W rezultacie pojawił się niekontrolowany płacz rozczarowania i smutek. Jeden z uczestników tej grupy napisał: „Opanował nas duch takiej rozpacz, jakiej nigdy wcześniej nie doświadczyłem... rozpaczaliśmy i płakaliśmy aż zaświtał dzień. Miller swą przepowiednię oparł na proroctwie Danieła 8:14. Jego interpretacja dotycząca oczyszczenia świątyni była następująca." Świątynia oznacza ziemię — oraz, że ziemia będzie oczyszczona przez ogień. Ponieważ Biblia mówi o powrocie Chrystusa „w ogniu płomienistym” odczuł on, że ten tekst ma ścisły związek z drugim przyjściem Jezusa. Przyjął, że 2300 dni symbolizuje 2300 lat i że prorocтво to powinno być mierzone od tego samego punktu co 70 tygodni lat, czyli od roku 457 p.n.e., w którym wg. niego odbudowano zniszczone mury Jerozolimy. Od 2300 lat odjął 457 lat (2300-457=1844) i wyznaczył na 1844 r. n.e. przyjście Chrystusa. Cała jego nauka była oparta na przypuszczeniach, np.: — świątynia — oznaczała ziemię, — oczyszczenie świątyni — odnosić się miało do ognia, który będzie towarzyszył Jezusowi, w dzień Jego przyjścia, — 2300 dni — zamienił na 2300 lat, — 2300 wieczorów i poranków — zaczął liczyć od 457 roku p.n.e.

1844 rok — Niektórzy nie poddawali się. Twierdzili, że prorocтво

Millera spełniło się właśnie w tym roku. **Hiram Edson** razem z pozostałymi zawiedzionymi, zaczął nauczać, że Chrystus w tym roku oczyści niebiańską świątynię. Ten problem został szczegółowo opracowany przez spadkobierców nauki Millera. Szczególną gorliwość w kontynuowaniu tej nauki możemy zauważyć u pani Ellen G. White, która m.in. napisała: „Otoczony świętymi aniołami, nasz najwyższy kapłan wchodzi do miejsca najświętszego niebiańskiej świątyni i tam staje przed Bogiem, aby wykonać ostatni akt swej służby dla ludzkości — przeprowadzić sąd śledczy i pojednać z Bogiem tych wszystkich, którzy swym życiem pokazali, że mają prawo do Jego dobrodziejstw". („Wielki Bój" s. 372 wyd. Znaki Czasu),

1847 rok – **Josepf Wolff** (1795-1862) przemierzył on o wiele więcej krajów niż jakikolwiek inny człowiek jego czasów, zwiastując rychłe przyjście Chrystusa. Podróżował przez Azję, Afrykę, Europę, Amerykę i przemawiał do ludzi na zgromadzeniach. Jego przesłaniem było to, że: „Chrystus umarł za nasze grzechy, zmartwychwstał, został zabrany do nieba i powróci znowu w roku 1847 i będzie panował w Jeruzalem 1000 lat.” Tuż przed opuszczeniem Ameryki w 1837 r. ktoś zapytał go: „Co pan powie, panie Wolff, kiedy rok 1847 nastanie i millenium się zacznie?”

Odpowiedział: „No cóż, powiem, że Joseph Wolff się mylił”. Później zrezygnował z wiary w tę datę. Jego nauka zawarta jest w książce napisanej w 1774 r. przez Johanna Philippa Petri. Joseph Wolff oparł się – podobnie jak Miller – na prorocत्वie Daniela 8:14,

1849 rok – Philo Britanicus uważał, że ostateczne ustanowienie Królestwa Bożego, nastąpi właśnie w tym roku,

1864 rok – Irwingowie angielscy obstawali przy wyraźnych przepowiedniach o tym, że Chrystus powróci w roku 1864,

1880 rok – Hans Wood (zmarł w 1803 r.) rozpoczął liczenie od 70 tygodni i 2300 dni, (zamieniając je na lata) Po wielu kombinacjach ostatecznie ustalił rok 1880, jako koniec wieku i początek sprawiedliwego Królestwa,

1874 rok — Charles Taze Russell (1852-1916), wyznaczył na ten rok powtórne przyjście Pana Jezusa. O tej dacie będę pisał w dalszej części artykułu,

1884 rok — Joanna Southcott, której „wizjom” poświęcano wiele uwagi powiedziała: „Chrystus przyjdzie 19.X.1884 roku”,

1921 rok — Edward D. Griffin, znany pastor mówił o „całkowitym ustanowieniu milenijnego Królestwa” około roku 1921, 1922. Ogłosił to publicznie w 1813 roku, w czasie gdy na zapowiadane wy-

darzenie trzeba było jeszcze czekać ponad 100 lat,

1918 rok — Pierwsza wojna światowa zakończyła się o godzinie jedenastej, jedenastego miesiąca (11.11.1918 r.). Wielu ludzi wierzyło, że dwunasta godzina (północ wg. Mat. 25:6) kiedy przyjdzie Chrystus jest niedaleko.

1914 rok - J.F. Rutherford (8.11.1869-8.1.1942) Tak jak wszystkim „prorokom” potrzebna była mu jakaś liczba biblijna. Znalazł ją w księdze Daniela 4.20. Jest to liczba siedem, a ściślej rzecz ujmując siedem lat. Na podstawie Objawienia 12:6, 14 doszedł do wniosku, że skoro czas, czasy i pół czasu równa się 1260 dniom, to siedem czasów będzie wynosić 2520 dni. Te dni zamienił na lata (Ezech. 4-6) i jako datę wyjściową przyjął zburzenie Jerozolimy w 607 roku p.n.e (data faktyczna zburzenia Jeruzalem to 587/586 p.n.e.) Od 2520 lat odjął pełnych 606 lat i otrzymał 1914 r. n.e.,

1925 rok - J.F. Rutherford (j.w), ogłosił, że w 1925 roku zmarłych wstanie patriarchowie i prorocy, oraz że w tym czasie nastanie nowy porządek na świecie. Inaczej mówiąc nastanie 1000-letnie Królestwo Jezusa Chrystusa. W swej książce pt. „Miliony teraz żyjących nigdy nie umrą” pisał: „znajdujemy się w przejściowym okresie od

obecnego świata, do przyszłego świata. W jesieni 1925 roku, Tyśiącletnie Królestwo okaże się widzialne. „Dla zakwaterowania zmartwychwstałych patriarchów, Rutherford wybudował w San Diego w Kaliforni Dom Książąt („Bet Sarim”) i wyposażył go we wszystkie potrzebne urządzenia, łącznie z luksusowymi samochodami. Swoje obliczenia oparł na **3 Mojż. 24** rozdział, gdzie Bóg rozkazał Mojżeszowi obchodzić sabat. Stało się to w okresie wejścia Izraelitów do ziemi Kanaanejskiej, w 1575 r. przed narodzeniem Chrystusa. Każdy 50-ty rok był dla Izraelitów rokiem Jubileuszowym. Według księgi proroka Jeremiasza (25:11), ma być w całości obchodzonych 70 lat Jubileuszowych czyli $70 \times 50 = 3500$ lat. Rozpoczynając rachubę od 1575 roku, czyli wejścia Izraelitów do ziemi Kanaanejskiej, okres ten powinien się zakończyć w 1925 r. ($3500 - 1575 = 1925$),

1954 rok - Autor pewnej książki napisał, że lata 1953-1954, mają specjalne znaczenie, Jako punkt kulminacyjny dziejów świata. Nie powiedział wprost że w tym czasie nastąpi paruzja, ale czytelnik mógł z łatwością odnieść takie wrażenie. Oświadczył on, że wojna koreańska (wówczas prowadzona) prawdopodobnie przekształci się w konflikt ogólnosiwiatowy i bezzwłocznie doprowadzi do Armagedonu. Jak autor tej wypowiedzi odnalazł rok

1953-54 w biblijnym prorocctwie? Punktem zaczepienia był rok 1914, w którym wybuchła pierwsza wojna światowa. Podczas trwania tej wojny Ziemia Święta, stała się znowu ojczyzną Żydów. Dodając 40 lat do tego roku (licząc 40 lat jako czas trwania jednego pokolenia człowieka) otrzymał 1954 rok. Faktyczne wyzwolenie Ziemi Świętej przypadało na rok 1917, ale ta data jak widać nie pasowała" prorokowi",

1957 rok — Ciało Kierownicze świadków Jehowy, planowało zmienić rok 1914 na 1957, jako czas rozpoczęcia się dni ostatnich. Brano pod uwagę wystrzelenie sputnika w kosmos, próbując zastosować do tego wydarzenia słowa: „moce niebios poruszą się". Data ta jednak została odrzucona przez kierownictwo ś.J. Wszystko wskazuje na to [patrz początek artykułu], że w najbliższym czasie Organizacja będzie zmuszona wyznaczyć nową datę albo wycofać się ze wszystkich nauk. (Więcej informacji na ten temat Czytelnik znajdzie w książce byłego członka Ciała Kierowniczego ś.J. Raymoonda Franza pt. „Kryzys Sumienia", która ma się ukazać w lipcu 1993 r.),

1960 rok — Całkiem niedawno pewien człowiek wyznaczył rok 1960. Jak doszedł do tej daty? W Objawieniu 2 i 3 rozdziale jest mowa o siedmiu zborach. Człowiek ten uznał, że każdy zbor symboli-

zował 100 lat czyli jeden wiek, co dało mu sumę 700 lat. Następnie przez dodanie 1260 dni zamienionych na lata, (1260 lat + 700 lat) otrzymał rok 1960,

1975 rok — Nathan Knorr — trzeci prezes Towarzystwa Strażnica, znany jako przywódca świadków Jehowy. Na podstawie swej chronologii, obliczył, że w 1975 roku mija 6000 lat od stworzenia Adama. Nie jest to tylko nauka świadków Jehowy. Ogólnie uważa się, że narodziny Chrystusa miały miejsce ok. 4000 lat po stworzeniu Adama. Nikt nie jest w stanie obliczyć dokładnej daty stworzenia Adama a tym samym, nie potrafi obliczyć, w którym roku mija 6000 lat, od stworzenia Adama. Na przykład: **Charles Taze Russell** — założyciel Badaczy Pisma Świętego, z których wywodzą się świadkowie Jehowy obliczył, że w **1872** mija **6000** lat od stworzenia Adama. Inni twierdzili, że 6000 lat skończyło się w 1873,1959 roku. Pan Ussher obliczył, że w 1995 roku. Natomiast **Żydzi** twierdzą, że Adam został stworzony **3761** roku p.n.e. czyli według ich chronologii 6000 lat miałyby w **2258 roku**, przyjmując, że narodziny Pana Jezusa miały miejsce w 4026 r. p.n.e. i opierając się na żydowskiej rachubie czasu. W którym roku został stworzony Adam? Takiego nie wie nikt!!! Niektórzy buntują się na myśl, że Bóg nie objawił pewnych

rzeczy i zaczynają udowadniać swoje racje, wyliczając dni i godziny, które „słuchaczy do zguby doprowadzają”. Niektórzy fałszywych proroków czas zmusił do odwołania głoszonych przez nich nauk; natomiast inni uporcezywie bronią swoich pseudo-proroctw, co nie powinno nas wcale dziwić. Przecież Pan Jezus to przepowiedział,

1977 rok – Wiliam Branham – pisał: „Jako indywidualny student Słowa Bożego i to będąc pod natchnieniem Bożym szczerze wierzę i twierdzę, że rok 1977 powinien przynieść kres światowemu systemowi i zapoczątkować millenium” („Siedem wieków Kościoła” wyd. ang.s.322) Powiedział on, że chociaż żaden człowiek nie zna dnia ani godziny, nie oznacza to, iż nie możemy znać roku”.

1978 rok – Pewien człowiek, który miał wstrząsający sen, napisał sprawozdanie z tego co widział. Dowiadujemy się z niego, że o wizji, w której doczesny świat, skażony i grzeszny, zostaje przemieniony w raj. Po opowiedzeniu tego snu autor oświadczył: „Zdumiewałem się nad promieniującą, przepiękną panoramą rozciągającą się przede mną. Nagle, w olbrzymiej jasności, ukazała się ta data: 1978!!!”

Mogliśmy się przekonać, że prawie wszyscy „prorocy” przyjmowali te same wersety i **te same zasady, zamieniając dni na lata, nie mając ku temu żadnych podstaw biblij-**

nych. Warto tu zwrócić uwagę, że zapowiadane daty były tylko przypuszczeniami.

Pomimo tego, że historia udowodniła im kłamstwo, ośmielają się twierdzić: „Podczas gdy rozmaite ugrupowania kościelne w łonie chrześcijaństwa dalej cierpią głód duchowy, ogólnoświatowy zбір namaszczonej świadków Boga Jehowy oraz ich towarzyszy, to znaczy drugich owiec, jest dobrze odżywiony i radosny. Klasę niewolnika można rozpoznać właściwie po tych dwóch znamionach: że troszczy się o pokarm duchowy i że ma pod opieką dobrze duchowo odżywiony zбір. Ponadto jeszcze „niewolnika” cechują okoliczności, iż ma takie same poglądy i zajmuje takie same postawy, jak wierni słudzy Jehowy w czasach przedchrześcijańskich oraz wczesnochrześcijańskich”. (Strażnica CII/4 str. 27 a 5)

Co jest tą dobrą odżywką, którą Organizacja podaje swym poddanym?

Czyżby prorocтва biblijne dopasowywane do aktualnej polityki Brooklynu obliczonej na zatrzymanie ludzi?

Który z apostołów głosił o niewidzialnym przyjściu Pana Jezusa? Który starał się obliczyć czas Jego przyjścia? Dlaczego kierownictwo ś.J. nie może pojąć tak prostej nauki? Na to pytanie Pan Jezus dał odpowiedź XIX wieków temu po-

dobnym nauczycielom: „Czy wiecie dlaczego nie rozumiecie mnie? Bo jesteście głusi na moje słowa: „(Jana 8:43) Wcześniej powiedział: „Dopiero wtedy możecie być naprawdę moimi uczniami, gdy będziecie się trzymać tego, co mówię”. (WP)” Przyszedłem z polecenia mojego Ojca, a jednak nie przyjmujecie mnie. Gdy ktoś inny przyjdzie we własnym imieniu, to go przyjmujecie. Jakże możecie wierzyć wy, którzy między sobą zabiegacie o uznanie, a nie szukacie uznania u jedyne go Boga”.

Drogi przyjacielu, jeśli jeszcze głosisz ludzkie nauki, zastanów się czy Pan Jezus mógł ustanowić nad całą swoją majątnością, kogoś, kto nie trzyma się Ewangelii i nauki Apostołów? Dalsze wywody pomogą ci zająć właściwe stanowisko. Pod jednym wszak warunkiem: że dasz wiarę nie nam, ani żadnemu człowiekowi — tylko Biblii i będziesz ją czytał i uczył tego, co w niej jest napisane. (2 Tym 3:16,17).

PRZYJŚCIE CHRYSTUSA W/G RUSSELLA

„Typowe Jubileuszowe cykle wskazują na rok 1874 jako na datę powrotu naszego Pana; a jednak data ta była mądrze ukryta, że odkrycie jej stało się możliwe dopiero gdy nastał „Czas Końca”. Świadcstwo to jest podwójnie pilne, z dwóch punktów widzenia - ze strony Zakonu - ze strony Proroków - czynniki te są zupełnie od siebie

niezależne, jednak jednakowo są jasne i przekonujące (...) Wtóre przyjście naszego Pana, przy końcu wieku Ewangelii, czyli podczas żniwa zachodzi od 1874 roku i odpowiada dokładnie równoległej dacie Jego pierwszego przyjścia, przy końcu wieku żydowskiego" (Tom III str.130)

Pierwsze zdanie zapisane w tym samym Tomie brzmi: „Koniec Czasu" okres stu piętnastu lat (115), od roku 1799 do roku 1914 jest szczególnie zanotowany w Biblii, w Piśmie Świętym". (Tom III str.15) Ponieważ jesteśmy ludźmi wierzącymi w Boga i Jego święte Słowo chcielibyśmy dociec na podstawie jakich wersetów i wydarzeń światowych Russell doszedł do tak mocno sprecyzowanych oświadczeń, przestrzeganych do dziś w ugrupowaniach, wywodzących się z jego ruchu. Autor tego dzieła oparł się na prorocत्व Daniela 12:8, 9: „Wprawdzie słyszałem to, lecz tego nie rozumiałem i rzekłem: Panie mój! Jakież jest koniec tych rzeczy? Wtedy rzekł: Idź, Danielu, bo słowa te są zamknięte i zapieczętowane aż do czasu ostatecznego.” Russell tekst ten opatrzył następującym komentarzem: „Z tego wynika, że nikt nie mógł zrozumieć tego prorocтва przed rokiem 1799” (s. 16) W 12 rozdziale prorocтва Daniela są zaznaczone trzy okresy a mianowicie 1260, 1290, 1335. Jako daty wyjściowej do swoich przepo-

wiedni Russell użył roku 539 n.e., w którym zostało obalone państwo Ostrogotów. Autor przekonuje czytelnika, że „rok 539 był punktem zaznaczonym w prorocत्वie.” Podaje nieprzekonywujące dowody, że w tym roku (539 n.e.) papieże dzierżyli władzę absolutną przez 1260 dni, które zamienił na lata. Russell w Napoleonie Bonapartem dopatrywał się Króla południa z prorocтва Daniela 11:40, twierdząc, że: „Napoleon został użyty przez Opatrzność za narzędzie do skruszenia władzy papieża, i od tej pory zaczęły się męki, które zakończą się ostatecznym i zupełnym zniszczeniem, mającym nastąpić nieco później jak napisano: „Którego Pan zabije tchnieniem ust swoich” (s. 35)

Na podstawie powyższych wywodów dowiedzieliśmy się, że: w 1799 roku rozpoczął się czas końca – który został obliczony na podstawie wątpliwych argumentów: „Dopiero w 539 roku biskup rzymski został uznany przez cesarza Justyna I.”

Do roku 539 dodał 1260 lat i wyznaczył 1799 rok jako **początek czasów pogan**. Prorocत्व Daniela wspomina jeszcze o **1290 i 1335** dniach. Dla Russella jak i dla wielu jego poprzedników i następców, dopasowanie dni do wymyślonych prorocत्व nie stanowiło żadnego problemu.

Datę 1829 rok wyliczył dodając do roku 539 liczbę **1290** dni-lat. Na ten

rok przepowiedział: „oczyszczenie i uświętobliwienie między ludem Bożym, a łącznie z tym miało być udzielane wyrozumienie prorocत्व, tym co byli mądrymi, co się odłączyli, byli doświadczani i oczyszczani.” Została mu jeszcze jedna liczba **1335 dni** z prorocत्व Daniela 12:12. Tu zastosował tę samą zasadę - $1335 + 539 = 1874$ rok, na który zapowiedział **niewidzialne przyjście Jezusa Chrystusa.**

Koniec świata w 1914 roku

Russell uczył, że „Dруга obecność Chrystusa” rozpoczęła się w 1874 roku wprowadzając 40-letni okres żniwa. ($1874+40=1914r.$) „Następnie uderzająco dokładnie wskazali wraz z Barbourem na rok **1914** jako na **koniec czasu pogan.** Właśnie w roku 606 przed Chrystusem skończyło się królowanie Boże, diadem został usunięty a cała ziemia wydana poganom. **2520 lat** - licząc od roku **606** przed Chr - skończy się w roku **1914** po Chr., czyli 40 lat po roku 1874; ten czterdziestoletni okres, w który teraz wkroczyliśmy, (*pisał Russell - SN*) ma być takim czasem uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być. I w ciągu tych czterdziestu lat **ma być ustanowione Królestwo Boże** (*lecz nie w ciełe - SN*). **Żydzi** mają być przywróceniu do dawnego stanu, **królestwa tego świata mają być rozbite w kawalki, jak naczynia garncarskie,** a królestwa tego świata staną się królestwami naszego

Pana i jego Chrystusa i zostanie wprowadzony wiek sądu (*„Wykwalifikowani do służby karnodziejskiej”, s. 47, §9, część IV-ta*)

Niektóre „prorocत्वa” Russella

4127 p.n.e. Stworzenie Adama

4127 p.n.e. Grzech Adama nastąpił Jesienią tego roku

2473 p.n.e. Rozpoczęcie Potopu

1872 r. n.e. Upłynęło 6000 lat od stworzenia Adama

1874 r. n.e. Pierwsze przyjście Chrystusa

1878 r. n.e. W tym roku Żydzi mieli powrócić do Palestyny

1881 r. n.e. Wniebowstąpienie ostatniego członka Badaczy

1914 r. n.e. Miał nastąpić Armagedon

1918 r. n.e. Ukonstytuowanie uwielbionego kościoła Badaczy i ostateczny wyrok na kościół Katolicki, po którym przyjdzie jego ruina.

1921 r. n.e. Druga zapowiedź wniebowstąpienia ostatniego Badacza, która też zawiodła.

1925 r. n.e. Początek „Tysiącletniego Królestwa”

1931 r. n.e. Trzecia zapowiedź ustanowienia „Tysiącletniego Królestwa”

1980 r. n.e. Miało nastąpić zmartwychwstanie wszystkich Żydów.

Według tego „prorocत्वa” od 79 lat powinniśmy być w Królestwie Bożym. Rzeczywistość jest inna. Nie

nastąpił koniec władz politycznych i religijnych w 1914 roku. W **1921** roku nie nastąpiła śmierć ostatniego z członków uwielbionego Kościoła Badaczy. W **1925** roku nie zmarłychwstał żaden z proroków i ani jeden Żyd w **1980** roku, chociaż mieli powstać wszyscy Żydzi w tym roku.

Historia przekonuje nas, że ludzie zdecydowaną większością opuszczają „danego proroka” jeśli okaże się, że jego przepowiednie zawiodły:

„W latach 1915 i 1916 ich działalność wydawnicza osłabła, ponieważ dzieło świadczenia wykonywano wówczas wśród wrastającego oporu, szyderstwa i ogólnoswiatowej rozterki.” („Wykwalifikowani”, cz. IV, s. 61, § 10)

Tak też stało się po śmierci Russella. Atmosfera jaka panowała w Organizacji była nie do pozazdroszczenia. Jedna z książek wydana przez Towarzystwo tak ją opisuje: „Nowa administracja pod kierownictwem Rutherforda przystąpiła niezwłocznie w roku 1917 do reorganizacji głównego biura Towarzystwa Strażnica w Brooklynie, jak również do wprowadzania zmian w służbie polowej, aby przeciwdziałać tendencji do cofania się w dziele głoszenia o królestwie. Nie wszyscy byli jednak radzi popierać nową administrację Towarzystwa w przyspieszeniu dzieła świadczenia. (nie o dzieło głoszenia rozpetana była ta

wojna – SN) Już od początku, tj. od roku 1917, były różne osoby przewodzące, które ambitnie dążyły do zdobycia władzy administracyjnej dla siebie. Tacy przestali współpracować z innymi i w końcu stali się buntownikami. Ta klika opozycyjna zaczęła zaraz puszczać w obieg listy i inny materiał, który krążył po zborach w Stanach Zjednoczonych i za granicą. Stopniowo potworzyły się w tych zborach grupy opozycyjne. Podczas następnego dorocznego zebrania w Pittsburgu, w stanie Pensylwania, ci ambitni przeciwnicy starali się zawładnąć prawną korporacją Towarzystwa Strażnica, co im się jednak nie udało.”

(„Wykwalifikowani do służby karnodziejskiej”, cz. IV, s. 63, §3)

Jaką treść zawierają te listy i inne materiały? Na ten temat Organizacja milczy jak grób. Apostoł Paweł kiedy jego przeciwnicy występowali przeciw niemu nie obawiał się napisać o co oskarżali. Prawnik Rutherford wiedział, że prawdy nie wolno puszczać w obieg. Ważne dla niego było to, że zdobył prawo do majątku Towarzystwa, a reszta się nie liczyła. Ta sprawdzona ale nie biblijna zasada jest obowiązująca w Organizacji do dziś. Nigdy nie podaje się do wiadomości zboru, za co dany członek został pozbawiony społeczności. Dlaczego? Ponieważ wielu ludzi zaczęłoby sprawdzać, kto ma rację, a tego nauczyciele w

Brooklynie boją się jak ognia. Ale prędzej czy później historia z roku 1917 się powtórzy, tylko z większą mocą i większymi „ofiarami” w ludziach.

Walka o majątek Towarzystwa była ostra i bezpardonowa. Russell pozostawił Towarzystwu Strażnica 300 000 Dolarów spadku. Był to niezły kapitał. Prócz tego przez 40 lat pisał i wydawał w „milionowych” nakładach swoje dzieła, co przyniosło niezły dochód. Prócz tego Towarzystwo było w posiadaniu nieruchomości, które przedstawiały wielką wartość. Rutherford, pełniący funkcję radcy prawnego, za prezesury Russella, po śmierci tego ostatniego, doskonale wiedział jak obejść testament Prezesa. Dokument ten stanowił, że po śmierci Russella dalszą działalność Towarzystwa miał prowadzić pięcioosobowy „komitet redakcyjny”, w którego skład Rutherford nie wchodził. Do dziś jest tajemnicą w jaki sposób Rutherford obszedł testament Russella. Kiedy objął on stanowisko Prezesa Towarzystwa Strażnica doszło do rozdzielenia. Część osób poparła nowego Prezesa, inni jednak nadal uznawali kierownictwo „komitetu redakcyjnego”. Wiele osób opuściło szeregi Organizacji. Ale Rutherford szybko uczynił z tego wydarzenia wielkie prorocтво, chcąc zatrzymać niezdecydowanych. Odwołał się do Księgi Objawienia 11 rozdziału, podszywając

się pod dwóch proroków. Jedna z publikacji Towarzystwa Strażnica opisuje ten okres następująco:

„Przez trzy i pół roku (1260 literalnych dni) świadkowie kontynuowali dzieło kazania w tym krytycznym okresie czasu, od jesieni roku 1914 do wiosny 1918 r., jakby w „płótnie workowatym”, tj. w smutku i hańbie. Aż wreszcie w roku 1918 gdy zakończą swe świadczenie, dziki zwierz, który występuje z przepaści stoczy z nimi wojnę i zwycięży ich i pozabija”.

(*Wykwalifikowani...*, cz. IV, s. 62, §1)

Biblia podaje, że dwaj świadkowie [Obj. 11] po 1260 dniach mają być porwani do nieba. Rutherford wraz ze swoimi zwolennikami nie został zabity ani nie wstąpił do nieba...

ODWRACANIE UWAGI

Ci, którzy ogłosili tyle dat, mają odwagę pisać: „w przeszłości pewni ludzie przepowiadali „koniec świata”, podając nawet dokładne daty. Niektórzy zbierali wokół siebie grupki ludzi i uciekali w góry lub zamykali się w swych domach czekając na koniec świata. Nic się jednak nie działo. Koniec nie nastąpił. Ludzie ci okazali się fałszywymi prorokami. Dlaczego? Na czym się zawiedli? Otóż nie zwracali uwagi na to, że muszą wystąpić wszystkie oznaki spełnienia się prorocтва biblijnego. Poza tym ludzie ci nie znali prawdy Bożej ani nie mieli

dowodów na to, że są kierowani przez Boga i że Bóg się nimi posługuje.” (Przebudźcie się!, nr. 1 z 1970 roku s. 22)

Nic dodać, nic ująć. W pełni zgadzamy się z wyżej cytowaną wypowiedzią. Organizacja potrafi pouczać i ośmieszać innych. Czyni to w tym celu aby odwrócić uwagę od siebie, przez wyeksponowanie błędów innych społeczności. Kierownictwo Organizacji lubi używać mocnych sformułowań np.: „Według niezawodnej chronologii biblijnej Adam i Ewa zostali stworzeni w roku 4026 p.n.e.” Słowa „**niezawodna chronologia, niezawodna nauka, prawdziwa nauka**”, są ulubionym zwrotem często używanym w Strażnicach. Tak długo jest prawdziwa i niezawodna, dopóki się nie zdeaktualizuje. Ale kierownictwo zawsze ma w pogotowiu nową naukę, której zadaniem jest odwrócenie uwagi od niespełnionego „proroctwa”. Np.:

Stworzenie Adama

Russell

4127 r. p.n.e.

Knorr

4026 r. p.n.e.

Minęło 6000 lat od Adama

Russell

1872 r. n.e.

Knorr

1975 r. n.e.

Oto przykład niezawodnej nauki i chronologii biblijnej. **Przebudźcie się! nr 1 z 1970 r.** przekonywało

swych poddanych, że: „od jesieni roku 1969 do końca 6000 lat dziejów ludzkości pozostało zaledwie 6 lat. Ten sześćioletni okres niewątpliwie upłynie jesienią 1975 roku. Czy z tego obliczenia wynika niezbicie, że w roku 1975 nastąpi ostateczny koniec obecnego systemu rzeczy? Ponieważ Biblia nie mówi tego wyraźnie, więc też nikt nie może twierdzić, że tak będzie. **Jedno jest jednak pewne; lata siedemdziesiąte będą najkrytyczniejsze w całej historii rodzaju ludzkiego**”

(Przebudźcie się!, nr 1/1970 rok, s. 13, podkreślenie — SN)

Szefowie Organizacji nauczyli się asekuracji. W tym wyliczeniu ubezpieczyli się na pięć lat, od roku 1975 –1980. Jednak lata siedemdziesiąte nie okazały się najkrytyczniejszymi w dziejach ludzkości. Co według Biblii będzie najtragiczniejszym okresem w dziejach człowieka? Pan Jezus powiedział, że będzie nim wielki ucisk (Mat 24.21, 22). Taki jednak nie nastąpił. Zmieniła się sytuacja geopolityczna na świecie, a zapowiedzianego końca nie widać. Czy nie przyjdzie? Ależ tak. Ale kiedy? Wtedy kiedy będziemy się go najmniej spodziewać. O tym mówił Pan Jezus we wszystkich naukach i przypowieściach gdy nawiązywał do swego powtórnego przyjścia. (Mat. 24:36-51; 25:1-30)

Kierownictwo Organizacji bardzo się denerwuje i traci cierpliwość. Jedna Strażnica przeczy drugiej i to często w miesięcznym odstepie. Pokolenie roku 1914 już dawno przeminęło. Zamieniono *pokolenie* na wiek człowieka, choć Biblia wyraźnie to oddziela. Psalm 90:10 informuje nas, że: „Życie nasze trwa **siedemdziesiąt**, a gdy sił stanie lat **osiemdziesiąt**” Pan Jezus kiedy mówił: „nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie” nie miał na myśli życia człowieka, ale nawiązał wyraźnie do pokolenia. Żydzi, którzy go słuchali zobaczyli zniszczenie Jerozolimy na własne oczy. Ile czekali lat? Zakładając, że słowa te Pan Jezus wypowiedział w 33 roku n.e. a „ujrzenie na miejscu świętym ohydy spustoszenia” - czyli wojsk rzymskich niszczących Jerozalem w 70 r n e nastąpiło po 37 latach. Biblia nie tylko w tym miejscu mówi o pokoleniu. Kiedy otworzymy Ewangelię Mateusza 1:17, możemy dowiedzieć się ile lat liczy jedno pokolenie. Mateusz ciągnąc rodowód Pana Jezusa pisze między innymi: „ od uprowadzenia do Babilonu, do Chrystusa - pokoleń czternaście.” Zniszczenie Jerozolimy przez Nabuchodonozora nastąpiło w **587/586 r. p.n.e.** Jeżeli liczbę lat (587) podzielimy przez 14 pokoleń to jedno pokolenie trwa około **42 lat.**

Gdyby przyjąć, że czasy pogan skończyły się w 1914 roku, wówczas pokolenie pamiętające to wydarzenie przeminęłoby w 1956 roku (1914+42), który musiałby być początkiem millenium. Wiadomo, że tak się nie stało. Od 1914 roku na wymarciu jest już drugie pokolenie. Kierownictwo w Brooklynie jest tego faktu świadome i wie, że niebawem będzie zmuszone do wyznaczenia nowej daty.

Czy nadal będziesz podążał za zwodniczą nauką, czy wreszcie uwierzysz w to, co mówi Bóg przez swoje święte Słowo? Podane tu przykłady miały ci pomóc spojrzeć obiektywnie na sytuację, w której być może się znajdujesz. Wielu z nas kiedyś szło tą drogą, ale Bóg ulitował się nad nami i okazał swą łaskę. Nie jesteśmy lepsi od innych i gdyby Bóg nie otworzył nam oczu, nadal bylibyśmy zaślepieni przez boga tego świata [2 Kor.4:4] i zamknięci na działanie Ducha Świętego. (Jana 16:8-13)

„Nie bój się człowieka, który może zabić ciało, ale duszy zabić nie może; bójcie się raczej tego, który może i duszę i ciało zniszczyć w piekle” (at. 10:28)

DO CIAŁA KIEROWNICZEGO ŚWIADKÓW JEHOWY

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że zrywam wszelką łączność ze zborem Świadków Jehowy. Przyczyną są błędy doktrynalne Towarzystwa „Strażnica”. Decyzja ta została gruntownie przemyślana i na ten temat można by napisać dzieło objętością odpowiadające siedmiu tomom Wykładów Pisma Świętego, wydanym przez założyciela tego ruchu Russella.

Z uwagi na ograniczone miejsce poruszę tylko niektóre szczegóły. Zaznaczam, że nie mam zastrzeżeń do pracy starszych z miejscowego zboru. Zaczę od lat pięćdziesiątych, bowiem wtedy zetknąłem się z „prawdą”. Wówczas nie było jeszcze lotów kosmicznych, ale był już temat do rozmów, były dyskusje z kolegami i w służbie polowej. Wyjaśnialiśmy, opierając się na Słowie Bożym, że Psalm 115:16 podaje: „Niebiosa są niebiosami Pana ale ziemię dał synom ludzkim”. Podobnie cytowaliśmy Amosa 9:2, Abdiasza 4 werset. Ale cóż Biblia była pisana dawno temu, mogliśmy ją niewłaściwie rozumieć, dlatego najwięcej pewności w tej sprawie czerpałem z „pokarmu na czas słuszny” dostarczonego przez „niewolnika wiernego i rozumnego”. Wtedy jeszcze wierzyłem, że „niewolnik” jest kierowany przez Ducha Bożego i że można mieć cał-

kowite zaufanie do tego co on publikuje. Wspaniałym podręcznikiem w owych latach była książka pt. „**Prawda was wyswobodzi**”. Czytałem to dzieło każdego roku, a czasami i kilka razy w roku tak, że wiele szczegółów znam do dziś na pamięć np. na stronie 266 czytamy:

„Człowiek na ziemi nie może się uwolnić spod wpływu tych demonicznych niebios, tak jak nie może przy pomocy samolotu, rakiety czy jakiegoś innego środka wybić się powyżej powłoki powietrznej otaczającej nasz ziemski glob...”

Nic dodać nic ująć, tylko głosić tak jak jest napisane. Z Towarzystwem Strażnica nie można polemizować, ponieważ siedziba Towarzystwa znajduje się w Brooklynie, a tam wszystko zawsze wiedzą najlepiej i nie można ich wyprzedzać, trzeba cierpliwie czekać, aż będzie podane" nowe światło".

Do dziś pamiętam zdanie wydrukowane w tej książce grubymi czcionkami na s. 295 — cytuję:

*„W ogóle nie ma czegoś w rodzaju religii chrześcijańskiej, ponieważ prawdziwe Chrześcijaństwo nie jest religią”. Jednak pod koniec lat pięćdziesiątych ukazała się Strażnica pod znamienym tytułem: „**Tylko jedna prawdziwa religia**” i okazało się, że w ogóle jest coś w rodzaju prawdziwej religii chrześcijańskiej.*

Do roku 1931 znani byliśmy jako Badacze Pisma Świętego i wydaje mi się, że do owego roku wszelkie zmiany zapatrywania były na miejscu, ponieważ badaliśmy Słowo Boże i rezultaty naszych badań mogły być różne, mogliśmy w te „prawdy” wierzyć w większym lub mniejszym stopniu. Ale od roku 1931 staliśmy się znani jako świadkowie Jehowy i jak sama nazwa wskazuje odąd już świadczymy.

Czas więc był najwyższy aby nasze zrozumienie Słowa Bożego okrzepło, ustabilizowało się i takim pozostało. Tymczasem minęło przeszło 100 lat istnienia Towarzystwa Strażnica a „niewolnik” z uporem godnym lepszej sprawy płodzi niezmordowanie wciąż nowe” prawdy”, które często o 180” różnią się od poprzednich. Gdyby od nas oczekiwano, że mamy tylko w to wierzyć, to nie widziałbym w tym wielkiego problemu, tymczasem oczekuje się czegoś więcej i to pomimo tego, że założyciel Towarzystwa Strażnica pastor Russell był odmiennego zdania. W książce pt. **„Dokonana Tajemnica”** na stronie 63 przytoczono jego pogląd w tej sprawie: **„Ordynacją od Boga jest spłodzenie z Ducha Świętego, jeżeli ktokolwiek głosi Ewangelię bez tego wyświecenia, to czyni to, do czego nie został upoważniony”**. Tak więc członkowie „wielkiej rzeszy”, którzy przyłączyli się do spłodzonego z Ducha Świętego

ostatka, obecnie są zastraszeni i napędzani do głoszenia, czynią to, do czego w rzeczywistości nie mają prawa.

Moje zainteresowanie książką pt. **„Dokonana Tajemnica”** nie było przypadkowe, zwróciła na nią uwagę sama Strażnica (TOM CV, nr 5, ss. 16, 17) w art. pt. „Żywi ludzie wiary, którzy nigdy nie umrą”. Pytałem wielu braci, co mieli na myśli Badacze Pisma Świętego (pod kierownictwem Rutherforda) mówiąc w roku 1918, że „miliony żyjących nigdy nie umrą” jeżeli ze sprawozdań wynika, że w roku 1918 było ich zaledwie 3868 na całym świecie? Kto więc wchodził w skład tych milionów, które miały nigdy nie umrzeć?

Pomyślałem, że skoro Strażnica cytuje z książki pt. **„Dokonana Tajemnica”**, to odpowiedź może być w tej książce. Istotnie już na stronie 15 w komentarzu do Objawienia 1:7 jest powiedziane: *„Chrystus powróci przed nawróceniem się świata ludzkiego i w celu nawrócenia rodzaju ludzkiego”*.

Natomiast na s. 158 tej samej książki czytamy:

„Pismo Święte wykazuje dwa rodzaje niebiańskiego zbawienia i dwa stopnie ziemskiego zbawienia: Maluczkie stadko, czyli ci, którzy zasiądą z Chrystusem na Jego tronie, następnie Wielka Kampania, która stać będzie przed tronem, mając w ręku palmę męczeństwa

ale nie mając korony chwały, potem święci Starego Testamentu, którzy zostaną księżętami na całej ziemi i wreszcie Świat ludzkości, który będzie się składał z poddanych królestwa".

Tu więc były te miliony, które nigdy nie miały umrzeć. Oczywiście później się z tego wycofano, obecnie natomiast odgrzewa się ponownie tę starą prawdę z roku 1918. Nie wiem tylko po co skoro to nieprawda. W swej 100 letniej historii Towarzystwo splamiło się niejedną datą. Dawniej jednak umiano się czasem przyznać do błędu. Rutherford odnośnie roku 1925 powiedział wobec wszystkich w Bethel: „Cóż ośmieszyłem się”. (Strażnica CVI nr 14, s. 24) Ale w naszych czasach Towarzystwo się nie ośmieszyło, tylko szuka się kozłów ofiarnych wśród nadzorców okręgów, obwodów oraz starszych po zborach.

Chętnie wciąż się przytacza słowa Jezusa z Ewangelii Mateusza 24:36, mówiąc o naszej nieznanomości dnia ani godziny. Ale w 1969 roku słowa te opatrzone zupełnie innym komentarzem, cytuję ze Strażnicy nr. 905 z 1969 roku s. 8, "35: *„Nie pora więc na to, by sprawę obracać w żart, posługując się słowami Jezusa że o tym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec. (...) Wręcz przeciwnie, nadszedł czas by jasno zdać sobie sprawę, że szybko zbliża się kres teraźniejszego systemu*

rzeczy, przy czym będzie to okres gwałtowny".

Jeżeli w 1969 roku powoływanie się na słowa Jezusa było obracaniem sprawy w żart, to kto dziś robi sobie żarty ze Słowa Bożego, cytując te same słowa? Wspaniałe wyjaśnienie dała delegacja braci z Ciała Kierowniczego gdy w 1978 roku odwiedziła braci w Polsce, cytuję z zapisu magnetofonowego: *„Z Boskiego punktu widzenia lud Jego nie był gotowy aby pójść do nowego porządku rzeczy. I była to prawda, nie byliśmy gotowi. Nie było kogoś, kto by nas wprowadził. Mieliśmy Mojżesza, ale nie mieliśmy Jozuego. Byliśmy znani przez około 100 lat jako stowarzyszenie, które kierowało Świadcami Jehowy. Strażnica, mówiła, że z nadejściem Armagedonu to stowarzyszenie przestanie istnieć, zejdzie ze sceny tego świata. Kto by więc przeprowadził nas gdyby przestało istnieć stowarzyszenie, które się nami opiekowało?"*

Czyżby zapomniano o tym co mówiono wcześniej a mianowicie że Jezus Chrystus panuje jako król już od 1914 roku i tylko czeka na moment aby wprowadzić lud Boży do Nowego systemu i nie odstąpi diabłu nawet jednej godziny ze swego 1000 letniego panowania?

Cytuję dalej: *„Po raz pierwszy w historii świadków Jehowy na tym świecie zostały odwiedzone przez członków Ciała Kierowniczego wszystkie oddziały aby dokonać*

inspekcji i dać wskazówki i udzielić rady. Wy tego doświadczenie, to jest początek a nie koniec! Było to czymś tak wielkim w Organizacji Świadców Jehowy, że niektórzy członkowie Ciała Kierowniczego nazwali to Armagedonem roku 1975. Było to tak wielkie, że nawet porównywali to do wydarzenia pięćdziesiątnicy"

Pozwolę sobie tu przypomnieć, że to już drugi raz w XX wieku mamy coś takiego co można przyrównać do wydarzeń pięćdziesiątnicy. W książce pt. „**Dokonana Tajemnica**”

na stronie 428 czytamy: *Podczas zesłania Ducha Świętego na Zielone Świątki, dom w którym Apostołowie byli zebrani napełniony był szumem, jakby przypadającego wiatru gwałtownego. Gwałtowny szum reprezentuje przyjęcie przez Pastora Russella bogatego daru Ducha Bożego, którego kierownictwu się ofiarował i którego wpływowi poświęcił swój żywot*”. Z tego co napisał Pastor Russell nie przestrzega się nawet jednej dziesiątej części pomimo, że: *„był On napełniony Duchem Świętym w takiej mierze jak żaden inny Chrześcijanin, prócz Apostołów”* (s. 429).

Nie przeszkadza to Ciału Kierowniczemu oświadczyć, że znów przeżyli coś takiego, co można porównać do wydarzeń pięćdziesiątnicy. Istotnie zaczęto pisać o rajach ducho-

wym, o duchowym spełnieniu się licznych prorocत्व biblijnych. Strażnica XCV, nr 11, §2 podaje:

„Sławne prorocтва biblijne, do których zaliczają się na przykład rozdziały 2, 9,35,'65, 66 Księgi Izajasza, spełniają się przede wszystkim w sensie duchowym”. Już w latach pięćdziesiątych, podobnie zresztą jak dziś, ludzie żyli w ciągłej obawie przed nuklearną zagładą. Głosząc przez te wszystkie lata wskazywaliśmy, że Słowo Boże podaje przykład trzech Hebrajczyków wrzuconych do pieca ogniowego i pomimo tego zachowanych przy życiu. Wskazywaliśmy na Psalm 91:7, który mówi:

„Chociaż padnie u boku twego tyś się, a dziesięć tysięcy po drugiej twojej stronie, ciebie to jednak nie dotknie”.

Potem przyszło lepsze zrozumienie tej sprawy. Było ono na pewno lepsze dla tych, którzy kierowali Organizacją, ale nie dla tych, którzy jej zaufali. Strażnica XCVI, nr 6, wyjaśniła, że Psalm ten nie dotyczy ochrony cielesnej lecz duchowej. Że świadkowie Jehowy będą zachowani przy życiu jako klasa, a nie poszczególne jednostki. Istnieją jakoby dwie prawdy: pierwsza na użytek osób zainteresowanych, mówiąca o rajach rzeczywistym i jego dobrodziejstwach; druga prawda dla osób, które już są w Organizacji i mają za sobą spalone wszystkie mosty. Dla nich już nie ma rajów

oprócz tego w jakim żyją obecnie. I takim osobom w razie czego powtórza się słowa: „no gdzie pójdziemy, no bracie gdzie pójdziemy?!”

Trzeba więc dalej ciągnąć ten wóz. Ale nie zwalniać tempa tej działalności. Ktoś kiedyś powiedział, że można ogłupiać pewnych ludzi przez pewien czas, albo można ogłupić wszystkich ludzi przez krótki czas, ale nie da się ogłupiać wszystkich ludzi przez cały czas. Jako przykład jawnego fałszowania słów Pana Jezusa przytoczę to co jest napisane w Strażnicy CV, nr 21, s. 6: „Wszystko co przepowiedział Jezus, ma się spełnić za życia przynajmniej niektórych ludzi z pokolenia 1914”.

Chyba, że tak pisze w przekładzie Nowego Świata, bo wszystkie dostępne mi przekłady Pisma Świętego podają, że „nie przeminie to pokolenie” a nie za życia przynajmniej niektórych ludzi z pokolenia roku 1914. Pan Jezus nic nie mówił o roku 1914. Zresztą Towarzystwo długość pokolenia rozciągnęła do 120 lat, bo tak jest wygodniej, do roku 2034 jeszcze jest daleko, a potem coś się wyjaśni zresztą o to będą się martwić już inni albo komputery, które instaluje się do obliczania czasów pogan.

Podobnie jak Strażnica CV, nr 22, s. 4 podaje: „W sierpniu 1914 roku jeden świat się skończył a drugi rozpoczął”. Wystarczy teraz ten drugi świat nazwać nowym światem

i już mamy to o co nam chodzi. „Już dziś spełnia się Objawienie 7:17 I otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu,” przekonuje Strażnica CVI, nr 2, s. 27 oraz CVI, nr 11, s. 16, §16.

W tym wszystkim ciekawe jest jak Towarzystwo Strażnica zapatruje się na zmiany poglądów w innych religiach.

Przebudźcie się!, nr 3, s. 6, pt. „**Co się dzieje w kościołach**”, w artykule pt. „Zmiany, które niepokoją wiernych”, czytamy: „*Jedną z przyczyn jest fakt, że wierni są zaniepokojeni tym, co się dzieje w kościołach. Miliony ludzi niemile zaskoczyła wiadomość, że to co dawniej uważali za konieczne do zbawienia duszy, obecnie ich Kościół uznał za niepotrzebne lub zgoła niewłaściwe. Czy i Ty nie czułbyś się już zniechęcony, a może nawet zrozpaczony tym, co się dzieje w Twoim Kościele? Relacja pewnego kupca z Medelin w Kolumbii jest charakterystyczna dla sposobu reagowania na te zmiany wielu katolików: „Niech mi pan powie, jakże ja teraz mogę mieć zaufanie do czegokolwiek? Jakże mogę wierzyć w Biblię i w Boga? Jak mogę teraz wierzyć? Jeszcze 10 lat temu my, katolicy posiadaliśmy absolutną prawdę; wierzyliśmy w nią całym sercem. Teraz Papież i nasi księża mówią nam, że mamy przestać wierzyć w to, w co dotąd wierzyliśmy; bo musimy wierzyć w coś „nowe-*

go". *Skąd mogę wiedzieć, czy to „nowe” będzie jeszcze prawdą za pięć lat?*"

Jeżeli u innych ludzi wierzących wszelkie zmiany są tak boleśnie przyjmowane, trzeba chociaż czasem przypomnieć sobie o swoich wiernych, którym się tego nie oszczędza. Jak już nadmienilem na wstępie, potwierdzam, że nie mam zastrzeżeń do starszych w miejscowym zborze, czego nie mogę powiedzieć o starszym z sąsiedniego zboru, z którym miałem wątpliwy przywilej mieć łączność w latach 1982-83.

Tym braciom a szczególnie „bratu" Danielowi M. dedykuję słowa które napisał książd Leonard Świdorski po 30 latach kapłaństwa, porzucając Kościół Katolicki, w książce pt. „Oglądały oczy moje". On te słowa kierował do Kardynała Wyszyńskiego i biskupów. Te słowa pasują też do mojej sytuacji życiowej. Cytuję: „Nie płacz krokodylu nad murzynem któregoś pożarł, nad sobą płacicie faryzeusze, bo gdyby nie było takich jak wy, to by nie było takich jak ja". "Bratu Danielowi zawdzięczam bardzo dużo, wiele zrozumiałem w czasie pobytu w zborze, w którym przewodniczył, szczególnie sobie cenię to, że tak serdecznie zatroszczył się o ośrodek, w którym była tragedia i to, że trafnie ocenił, iż pewni starsi wiekiem bracia doprowadzili zbór na Podwalu do ruiny, mimo Jego

wzrostu w tamtych trudnych dla Organizacji latach z 10 do ponad 60 osób. Cenię także to, że tak „serdecznie" odpowiadał na moje pytania, że zmuszony byłem stawać przed Komitetem Sądowniczym aby obronić sprawę Bożą i swoją godność. I to, że gdy byłem w innym zborze, tak umiejętnie podjudzał przeciwko mnie starszych, oskarżając mnie o to, że ja piszę odwołania osobom wykluczonym ze społeczności.

Proszę bardzo, bracia, teraz gdy wszyscy mają ręce rozwiązane, postawcie chociaż jedną osobę przeciwko mnie, która powie że ja jej napisałem odwołanie do Towarzystwa. Szkoda, że niektórzy uważają innych za półgłówków sądząc, że ci nie potrafią sami napisać nic w swojej obronie. Dziękuję też tym „braciom" starszym, którzy odwiedzili mnie wiosną tego roku.

W rozmowie zwróciłem między innymi uwagę na to, że książka „Prawda, która prowadzi do życia wiecznego" jest już 10 lat nieaktualna, że należy pisać do Towarzystwa by ją wycofać albo wyciąć, co najmniej dwa rozdziały. Wówczas oświadczone mi: „Ty bracie możesz sobie wyciąć ile chcesz rozdziałów z tej książki".

Nie wyciąłem nic. Pokornie czekam na „niewolnika", bo tak należy. I doczekałem się. Po czterech miesiącach w lipcu 1985 publicznie oświadczone na zebraniu, że książ-

kę „Prawda, która prowadzi do życia wiecznego” należy wycofać ze wszystkich studiów i zastąpić ją nowym, wspaniałym pokarmem na czas słuszny, jakim jest podręcznik-książka „Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi”. Jeszcze chwila refleksji nad książką „Prawda”.

Byłem przy jej narodzinach. Pamiętam jak piano z zachwytem jaki to wspaniały podręcznik. Była ponoć bestsellerem. Osiągnęła nie notowane nigdy przedtem nakłady. Ale jej żywot okazał się krótki, bo służyła do zwodzenia ludzi. A kłamstwo ma krótkie nóżki. Teraz książkę wycofano, ale ludzie pozostali, no bo gdzie pójdziemy ?

Teraz mamy nowy podręcznik, ale on także zawiera nieprawdę! Nie studiowałem jeszcze całej książki „Będziesz mógł żyć wiecznie...” ale już na stronie 39, §16 usiłuje się dowiedzieć, że Jezus nie jest Bogiem, że jest takim samym bogiem jak szatan. Czyżby zapomniano, że Jezus Chrystus jest Królem? Że Jezus, a nie szatan przelał za nas krew? Drogocenną krew na Golgocie? Że przed nim ma się zgiąć wszelkie kolano? Takie porównanie nie może się narodzić w umyśle ludzi Bożych. To sam szatan pragnął być zawsze równym Bogu i

osiągnął to jak widzimy u świadków Jehowy.

Przytaczam wcześniejszy pogląd Towarzystwa w tej sprawie z książki pt. „Dokonana Tajemnica” s. 16 w komentarzu do Objawienia 1:8 — cytuję: „Który jest i który był, i który przyjdzie ma, On wszechmogący — od chwili zmartwychwstania datuje się poselstwo:” Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Z tego wynika iż dopiero od tej pory Jezus mógł być nazwanym Wszechmogącym”.

Uczono mnie, że nie może być dwóch prawd w jednej sprawie, które to prawdy wzajemnie by sobie zaprzeczały. W której więc książce Towarzystwa znajduje się prawda, a w której kłamstwo?

Zdaję sobie doskonale sprawę, że to co tu napisałem kwalifikuje mnie według zasad Towarzystwa Strażnica do pozbawienia społeczności i z tym się zgadzam. Z pewnością dobrze wiecie, że istnieje międzynarodowa opozycja, a w Polsce są również zbory niezależne od Brooklynu. Na powyższe pismo nie oczekuję odpowiedzi ponieważ odpowiedź może być tylko jedna i jest ona mi dobrze znana.

Mieczysław i Eryka P.

Listy od Czytelników

Dziękuję za przysłane egzemplarze „Słowa Nadziei”. Proszę o skserowanie pierwszych numerów, bo zanim zosta-

na wznowione minie pewien czas, a potrzeby naglą. Prosiłbym także o materiały do rozmów z moimi byłymi

braćmi. Proszę o wcześniejsze wydania publikacji Towarzystwa, które zapowiadały pewne wydarzenia, które zawiadły. Mam 25 lat, od roku jestem poza Organizacją ale-nie jest to łatwe. Z naukami Organizacji zetknąłem się we własnym domu. Miałem słabą znajomość Biblii i choć ich wywody wydawały mi się podejrzane tak manipulowali wersetami, że musiałem przyznać im rację, chociaż zrobiłem to z dużymi oporami. Potem zaczęło się studiowanie, etc. Wystąpiłem z Organizacji, raczej zostałem wykluczony po trzech latach walki z sobą, szukając prawdy, która leżała niedaleko mnie, na biurku, była to moja Biblia. *Grzegorz*

Nie wiem do końca jak to się dzieje, ale kolejny raz mogłem się przekonać, jak wspaniale prowadzi Bóg. Potrzebuje waszej pomocy, mam znajomych, jest to młode małżeństwo, które od dwóch miesięcy chodzi regularnie na spotkania świadków Jehowy. Ogarniam ich swoją modlitwą, by Duch Święty ich oświecił, aby mogli poznawać nie sfalszowaną prawdę. Jednak wiem, że muszę coś więcej zrobić. Ostatnio chyba nieprzypadkowo spotkałem się z moim znajomym, który opowiadał mi o waszej działalności. Proszę o przysłanie mi kilku numerów czasopisma „Słowo Nadziei”. Mam wielu znajomych wśród świadków i cieszę się, że istnieje takie czasopismo, gdyż może to zmusić wielu świadków do zastanowienia się i dogłębnej analizy tego na czym stoją. Jestem studentem leśnikiem i wierzę w Prawdę. *Waldemar*

Przypadkowo wpadło mi w ręce wasze czasopismo „Słowo Nadziei”. Obecnie jestem sympatykiem świadków Jehowy i wasze czasopismo pomogło mi spojrzeć jak szukać prawdy. Chciałem zapytać czy we Wrocławiu są ludzie, którzy myślą tak jak wy? Proszę o przysyłanie mi waszego biuletynu. Treść waszego czasopisma podoba mi się.

Zdzisław

Mam na imię Mirek, mam 24 lata. Postanowiłem swoje życie poświęcić Jezusowi. Przez wiele lat błądziłem, szukałem Boga w ruchu Hare Krsn'a, u Adwentystów, Świadców. Za pomocą kilku broszurek pod nazwą „Słowo Nadziei” zrozumiałem wiele spraw, które do tej pory były dla mnie nieznanne i niezrozumiałe. Pisząc ten krótki list chciałbym prosić o prenumeratę „SN”, które bardzo pomogło mi w ewangelizowaniu świadków. Ale Pan Jezus nie odtrąca tych, którzy szukają Go po omacku. Przyślijcie wcześniej wydane biuletynu. *Mirek*

Drodzy!

Dziękuję wam za przysłanie pisemka prostującego nauki świadków Jehowy. Jest ono dla mnie bardzo budujące. Wielu świadków żyje w zakłamej nauce Strażnicy, która przedstawia dla nich większą wartość niż Biblia. Nie mogą samodzielnie czytać i rozumieć Biblii, tylko tak jak napisze to „niewolnik wierny i rozumny” w Brooklynie. Bardzo proszę o regularne przysyłanie „SN”. - *Krzysztof*

Drogi Bracie!

Myślami ciągle jestem jeszcze przy sobotnio-niedzielnej konferencji prowadzonej przez Ciebie w Dziegielowie. Dziękuję Bogu za to, że dał Ci tak wnikliwe rozeznanie i wolność w Chrystusie, dzięki którym mogłeś nam tak wspianale usłużyć. Powołując się na osobistą rozmowę z tobą oraz daną mi przez ciebie obietnicę, ośmielam się prosić o przesłanie twoich opracowań, które mają dużą wartość w rozmowie ze świadkami. Mam wielu znajomych wśród nich, jednak Twoje spojrzenie na ten problem jest dla mnie zupełnie nowe i pokrzepiające. Proszę o przysłanie po 5 sztuk każdego numeru.

Czesław

Rozmawiałam ostatnio z jednym świadkiem, który powiedział mi, że jeśli pokażę mu wcześniej wydane przez Strażnicę pseudo-proroctwa, to opuści szeregi Organizacji. Proszę was o przysłanie mi kserokopii mogących pomóc temu młodemu człowiekowi. Będę wdzięczna za przysłanie mi biuletynów bieżących i zaległych.

Droga Redakcjo!

dziękuję za przysłane „SN”, bardzo pomogły mi w zrozumieniu wielu spraw oraz w rozmowach ze świadkami Jehowy, którzy odwiedzają nasze domy. Nieraz niezłe mi namęcili w głowie, ale cieszę się, że mam teraz pomoc w modlitwie i w was. *Katarzyna*

Interesuję się waszym czasopiśmem, gdyż jest bardzo konkretne i rzeczowe, można by powiedzieć każde słowo ma kluczowe znaczenie dla tekstu, którego jest częścią. Dziękuję za przysłane numery i z niecierpliwością czekam na

wznowienie poprzednich. Nigdy nie byłem ś.J. Jestem zainteresowany Waszym piśmem, ponieważ pomaga wyrobić sobie jasny pogląd, na określone sprawy i wydaje się, że jest obiektywne. Nieraz po rozmowie ze świadkami mam chwilowy niepokój w mej duszy. Na podstawie Waszych artykułów, w których polemizujecie z wypowiedziami Strażnicy, mogę określić swoje stanowisko w wielu sprawach. Bardzo cieszę się z waszego piśmka, myślę, że atmosfera miłości, która z niego płynie, przyczyniła się i mam nadzieję, że tak będzie dalej. Trzeba zachęcać świadków do sięgnięcia po „SN” i skorygowanie, swoich poglądów. Oby Bóg jak najwięcej z tych błędzących ludzi obdarzył nowo narodzeniem. (Jan. 3:3-7)

Janusz

Szanowna Redakcjo!

W pierwszych słowach ślę pozdrowienia słowami ap. Pawła z listu do Filip.1:2: „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa”. Byłem Świadkiem Jehowy i pracowałem jako pionier. Na głoszenie poświęcałem miesięcznie 100 godzin. Czytając Biblię widziałem wiele sprzeczności w tym co pisze Biblia a Strażnica. Głosząc od drzwi do drzwi otrzymałem wasze czasopismo „Słowo Nadziei” nr 19. Pozdrawiam Was słowami z listu do Tymoteusza 2 Tym."4:22. *Mirek*

Drogi Bracie!

Wydaje nam się, że tak dawno byłeś u nas. Minał miesiąc, a tak bardzo tęsknimy za Tobą jakby już minął rok od

naszego spotkania. Tak bardzo pragnęlibyśmy Cię zobaczyć. Gdybyś był w pobliżu a nie sprawiło by Ci to trudności, powiadom nas o tym wcześniej abyśmy mogli zaprosić znajomych. 24 kwietnia planujemy wyjazd do naszych wspólnych znajomych aby ich podbudować, mamy na uwadze iść z prawdziwą ewangelią. Kiedy będą nowe biuletyny? Nie zapominaj o nas, chcę wypożyczać je ludziom. Moja żona opuściła Organizację, chociaż ratowali ją starsi z różnych miast. Przywieźli znawcę historii Izraela, sługę obwodu, który nie mógł jej udowodnić swej racji. Rozwścieczony wyszedł z domu. Mamy kontakt z ukochanymi braćmi i siostrami z okolicy. Artur dalej troszczy się o nas. Jest już nas więcej a myślimy, że niedługo powstanie u nas zbór. Ślę serdeczne pozdrowienia słowami z 3 Listu Jana 13-15.

Józek z żoną

Szanowna Redakcjo!

Przesyłam serdeczne chrześcijańskie pozdrowienia jak również życzenia dalszej owocnej pracy w pomaganiu zagubionym owcom w Watchtower. Niedawno musiałem dokonać wyboru

między przyjęciem Ewangelii Chrystusowej a wstąpieniem w szeregi Organizacji. Na szczęście łaskawy Bóg zaoszczędził mi tych niebezpiecznych doświadczeń i pozwolił dokonać właściwego wyboru. Zupełnie przypadkowo zetknąłem się z waszym czasopiśmie. Kolega pożyczył mi kilka numerów, nie przeczytałem ich lecz wprost pochłonałem. Były bardzo ciekawe, lecz największym ich atutem jest obiektywizm i bazowanie na konkretnych faktach. Czytałem wiele na temat świadków, nie zawsze jednak były to opracowania pisane w duchu miłości i prawdziwej troski o nich. Cieszę się, że wasze pismo jest pod tym względem godne naśladowania. Bardzo prosiłbym o pomoc w nabyciu wcześniej wydanych biuletynów. Chciałbym także wspierać finansowo wydawanie „Słowa Nadziei”, gdyż jest to pismo nad wyraz potrzebne i pożyteczne. Jestem odpowiedzialny za zbór i wasze opracowania są bardzo pomocne. Życzę wielu Bożych błogosławieństw w tej jakże pożytecznej pracy

Zbigniew